

zumienia tego wszystkiego, w czym dane jest nam uczestniczyć. Nie jest to bynajmniej łatwe, ale owoc owych poszukiwań osiągnięty wspólnie z Autorem jest jeszcze bardziej cenny i godny pożądania w dobrym tego słowa znaczeniu. Pozostaje nam tylko jak najszybciej zapoznać się z treścią tej książki w samodzielnej lekturze, a na pewno przeżyjemy za jej pośrednictwem niejedną fascynującą przygodę intelektualną.

MAREK KWIECIEN

TRAKTAT SUKCESYJNY
ASARHADDONA, KRÓLA
ASYRII (681-669 P.N.E). Przekład
i wstęp Jarosław Maniaczyk. Po-
znań 1997 ss. 55. Wydawnictwo
Naukowe UAM.

Każdorazowe pojawienie się pozycji naukowej podającej materiał źródłowy do dalszych badań należy powitać z uznaniem. Taką właśnie rolę może z powodzeniem spełnić wydana w 1997 roku przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza książka J. Maniaczyka, pt.: *Traktat sukcesyjny Asarhaddona, króla Asyrii (681-669 p.n.e)*. Pozycja zawiera ściśle nie tylko sam tekst traktatu, lecz kilka pomniejszych dokumentów towarzyszących i powiązanych z tekstem głównym oraz mapkę dorzecza Mezopotamii i kilka rycin.

Niewielka w swych wymiarach (55 stron), lecz bogata w materiał teksto-

wy z pewnością stanowić będzie ważną pozycję w badaniach historycznych nad starożytnym Bliskim Wschodem, o którym wciąż jeszcze tak mało wiemy. Jest to tym bardziej znaczące, iż na gruncie polskim nie posiadamy, jak dotąd, zbyt wielu tekstów źródłowych, mogących stać się podstawą analizy naukowej tak bardzo złożonej rzeczywistości, jaką było dorzecze Tygrysu i Eufratu w ciągu swej historii. Już bowiem z samego zapisu bibliografii pomocy naukowych, z których Autor korzystał, widać, iż zdecydowany prym wiodą tutaj uczeni Wielkiej Brytanii oraz Niemiec. Omawiana pozycja stanowi zatem ważny przyczynek do częściowego choćby zapełnienia luki w tym względzie na polskim rynku naukowym w dziedzinie historii starożytnej, każdemu zaś czytelnikowi, nawet nie obznajomionemu dokładniej z historią regionu daje możliwość głębszego poznania czasów tak odległych od współczesnych. Autor zakłada również i takie zainteresowanie, pisząc, iż *teksty są pasjonującą lekturą nie tylko dla orientalisty czy osoby studiującej historię starożytną, ale także dla każdego, kogo choćby tylko trochę interesuje spuścizna pozostawiona nam przez ludzi żyjących w epoce, która przeminęła 2500 lat temu, a która jest fundamentem naszej cywilizacji* (s. 11).

Wielkim walorem dzieła jest sięgnięcie w nim do tekstów źródłowych, co sam Autor podkreśla nie kontentując się wcześniejszymi, gotowymi już tłumaczeniami polskimi, choć także je uwzględniając. Oparte bowiem o przekłady angielskie nie mogą stanowić je-

dynego czy wymiernego odniesienia dla każdorazowego przekładu tekstów tak zwłaszcza trudnych, jak pismo klinowe (s.10). Zakłada to znakomite przygotowanie lingwistyczne Autora do podjęcia tak trudnych badań oraz konieczność dotarcia do najnowszych wyników badań naukowych na świecie, zaś czytelnikowi dostarcza materiałów z pierwszej ręki. Bardzo dobrze się stało, iż Autor zawarł także wstęp do tekstu, ilustrujący krótko zarówno okres panowania Asarhaddona, władcy imperium asyryjskiego, istotę zawieranych wówczas traktatów a także podający podstawowe, zagraniczne głównie dzieła naukowe, stanowiące punkt wyjściowy własnych badań. Warto dodać, iż sam wstęp napisany jest językiem bardzo przystępnym i nie wymagającym specjalnego przygotowania naukowego (ss. 5-11). Jest to oczywiście zbyt mało dla kogoś, kto interesuje się historią *zawodowo*, za to szerszemu odbiorcy książki daje komfortową możliwość zaznajomienia się z milieu prezentowanych dokumentów. Pomoże to niewątpliwie umiejscowić wystarczająco poprawnie to, co się czyta. Ten sam zapewne cel przyświecał Autorowi, gdy zamieścił na końcu książki wykaz bóstw asyryjskich i babilońskich występujących w prezentowanych tekstach (ss. 53/4). Zrozumiałość ich wzrasta przez to niepomniernie, choć i tak nie są to teksty łatwe w odbiorze z racji różnicy między czasem ich powstania a naszym oraz zupełnie różną od naszej kulturą.

Przechodząc do konkretnego już omówienia traktatu, dzięki niniejszej pozycji możemy poznać głębiej mental-

ność religijnego władcy, dbającego przede wszystkim o zabezpieczenie interesów państwa, a którego sukcesja tronu stanowi element istotowy ciągłości nie tylko dynastii, ale i pokoju w całym państwie. W traktacie od początku zaakcentowana jest rola bóstw jako gwarantów jego nienaruszalności. Mamy więc tu obraz religijności oficjalnej, pielegnowanej przez króla i jego dwór, dlatego złączonej mocno z ideologią władcy jako namiestnika bóstw na ziemi. Oto bogowie stanowią najwyższy autorytet prawa (§§ 1-3). Kluczem zrozumienia całości dokumentu staje się § 4 obwieszczający wolę Asarhaddona co do jego syna, Aszurbanipala, jako następcy tronu. Od tego też paragrafu przedstawiona jest bardzo długa i szczegółowa lista powinności poddanych wobec przyszłego władcy. Mamy więc tutaj obowiązek ochrony życia króla, gotowości oddania za niego własnego życia, posłuszeństwa, uznania władzy króla za nienaruszalną. Traktat wspomina także o lojalności wobec następcy tronu, służeniu mu w oddaniu, o spokoju w państwie. Posłuszeństwo i lojalność (§§ 12-14. 18-20. 26-28) mają znaleźć swój szczególny wyraz w powstrzymaniu się od jakichkolwiek buntów. Jeśli takowe zaistnieją wicherzyciele mają zostać pozbawieni życia. Ma też być szeroko stosowany system donoszenia tam, gdzie jakiegokolwiek zarzewie buntu da się poznać. Do tego trzeba też dorzucić konieczność ochrony dobytku i własności królewskiej. Innym ważnym składnikiem dokumentu są zamieszczone §§ 29-36 specjalnie poświęcone nakazowi dochowania przy-

sięgi na wierność traktatowi. Stąd wielka rola bóstw, które stają się znów gwarantami nienaruszalności traktatu. Oto bowiem w §§ 37-63 możemy przeczytać całą serię klątw piętnujących wszystkich pragnących złamać jego postanowienia. Klątwy te rzucone są w imieniu ogółu ważniejszych bóstw opiekuńczych Asyrii i Babilonii, m.in. Aszura, Anu, Sin, Szamasza, Ninurty, Marduka, Adada czy Isztar. Nie tylko zatem kara od króla na buntowników, lecz także straszliwy los zgotowany przez boskich obrońców imperium ma powstrzymać ewentualnych spiskowców od jakichkolwiek akcji przeciw prawowitemu następcy. Kolejne §§ 64-106 podają całą listę anatem rzuconych na takowych z życzeniami wszystkiego najgorszego. Sankcje dotyczą zarówno ciała jak i duszy wicłchrzycieli. I tak możemy dowiedzieć się o życzeniu śmierci dla winowajców oraz ich potomstwa (§§ 66; 67; 70; 72; 75; 76; 78; 79; 80; 84; 89; 90; 95; 96; 101), zniszczenia miast (§ 68), pragnienia i głodu (§§ 69; 74; 85; 102), wzajemnego mordowania się (§§ 71; 88), suszy (§ 73), opresji wroga (§§ 77; 82; 86; 91; 104), cierpienia i udręki (§§ 81; 83; 87; 97; 99; 103) oraz zła i nieżyłości (§§ 93; 100). Nie potrzeba wielkiego kunsztu intelektualnego, by domyślić się intencji autora traktatu pragnącego powstrzymać każdego potencjalnego burzyciela porządku publicznego od wszelkich akcji w tym kierunku. Z drugiej strony może to stać się podstawą dalszych badań nad Starym Testamentem, który przejawia wiele podobieństw do zabytków piśmiennictwa Bliskiego Wschodu (por.

klątwy przeciw łamiącym postanowienia Przymierza zawartego na Synaju w Pwt 28).

Zamieszczona następnie inskrypcja Asarhaddona (s. 42-44) stanowi tekst aprobaty bóstw dla samego traktatu oraz klątwę rzuconą na buntowników w razie niedotrzymania jego postanowień. Stronice 45-48 książeczki przynoszą z kolei tekst zaprzysiężenia traktatu w świetle wybranych listów do Asarhaddona i Aszurbanipala, w których wyraźnie zamieszczono nakaz złożenia takowej na wierność traktatowi przez różne grupy zawodowe, m.in. pisarzy, lekarzy, wróżbitów, dworzan i mieszkańców różnych miast. Cylinder Rassama zawiera annały Aszurbanipala uważającego siebie za króla z łaski bogów, gwarantujących legalność pełnionego urzędu oraz wychwalanie swych walorów jako władcy, czego dowodem ma być niezwykły urodzaj jako znak błogostawieństwa bóstw dla króla (s. 49-50). Na koniec Autor pozycji zamieścił traktat królowej Zakutu, matki Asarhaddona i babki Aszurbanipala, która ze swej strony jest własną skróciową wersją dokumentu Asarhaddona i pragnie zapewnić traktatowi syna skuteczność poprzez własną listę klątw w przypadku rebelii (s. 51-52).

Po przeczytaniu książeczki można mieć tylko nadzieję, iż dalsze tego rodzaju pozycje zaczną ukazywać się na naszym rynku wydawniczym dla ogólnego ubogacenia wiedzy jakże ciekawej, a jakże mało jeszcze rozpozszechnionej.